

moje Niegowonice

Marzec 2014 nr 3

Gazetka szkolna Zespołu Szkół nr 2 w Niegowonicach | Egzemplarz bezpłatny



MUZYKA I SZWECJA

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej

OD REDAKCJI

Oto trzeci numer gazetki szkolnej wydanej w ramach projektu „Młodzieżowa Akademia Obywatelska”, realizowanego przez Centrum Inicjatyw Lokalnych. W projekcie bierze udział 10 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu zawierciańskiego, a z każdej z nich – 6 uczniów. Projekt jest współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Potrwa on do końca września 2014 roku.

W ramach projektu trwającego od maja 2013 roku odbyło się kilka edycji warsztatów dziennikarskich, spotkania ze znanymi dziennikarzami (Michałem Olszańskim, Romanem Czejarciem, Jakubem Poradą i Bogdanem Rymanowskim), dwie debaty z samorządowcami i postaciami lokalnego biznesu, wyjazd dziennikarski do Łodzi (relacja z wycieczki znalazła się w piśmie „Zawiercianin” nr 17), a uczniowie intensywnie pracowali przy tworzeniu materiałów dziennikarskich. Efekt tych prac znajduje się na najbliższych kilkunastu stronach.

Trzeci numer gazetki „Moje Niegowonice” składa się z tekstów dotyczących Zespołu Szkół nr 2 w Niegowonicach oraz samej miejscowości, w której znajduje się placówka. W tekście Karoliny Detko można znaleźć opis zmian, jakie zaszły w szkole w ostatnich latach. Wiktoria Kostecka pisze o wizycie ambasadora Szwecji, który odwiedził szkołę w październiku ubiegłego roku. Czy życie nastolatka jest trudne? Takie pytanie zadaje z kolei w swoim artykule Klaudia Kukoł. Wśród materiałów prasowych przygotowanych przez uczniów są również dwa wywiady dotyczące sportu – Joanny Tomasik z siatkarką oraz Adriana Patera z piłkarzem. Zainteresowani losami Colina Baxtera z poprzednich numerów gazetki szkolnej odnajdą ciąg dalszy opowieści w ostatniej części tekstu Karoliny Kozłowski.

Bogatsi o doświadczenia zdobyte podczas tworzenia poprzednich numerów gazetki szkolnej i „Zawiercianina” oddajemy w Wasze ręce kolejne wydanie. Jest ono efektem intensywnej pracy uczniów – mamy nadzieję, że jeszcze lepsze, niż poprzednie. Każdy autor tekstów do gazetki szkolnej miał okazję przekonać się już zapewne nie raz o sile prasy – również takiej, jaką współtworzymy w ramach projektu „Młodzieżowa Akademia Obywatelska”. Istnieje powiedzenie, według którego „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Młodzież biorąca udział w projekcie ma okazję uczyć się odpowiedzialności i poznać wartość aktywności społecznej. Te cechy są nieodłącznymi elementami społeczeństwa obywatelskiego – a o jego dobry stan i rozwój jutro powinniśmy dbać już dzisiaj. Wszyscy.

młodzieżowa akademia obywatelska

SPIS TREŚCI

- 3 **Muzyka i Szwecja**
Wiktoria Kostecka
- 4 **Czy życie nastolatka jest trudne?**
Klaudia Kukoł
- 6 **Ostre cięcie (część 3)**
Karolina Kozłowski
- 7 **Dążyć do wyznaczonego celu
i nigdy się nie poddawać**
Joanna Tomasik
- 8 **Wywiad z Jakubem Szablą**
Adrian Pater
- 10 **Nowe oblicze naszej szkoły**
Karolina Detko

Wydawca:



Adres redakcji:

Centrum Inicjatyw Lokalnych
ul. Wierzbowa 16/18,
42-400 Zawiercie
tel. 32 670 20 14,
e-mail. cil@cil.org.pl
Biuro: ul. Senatorska 14,
42-400 Zawiercie

Gazetę przygotował zespół w składzie:

Marzena Pajda, Klaudia Kukoł,
Adrian Pater, Joanna Tomasik,
Wiktoria Kostecka, Karolina
Kozłowski, Karolina Detko
Redakcja i korekta: Remigiusz Okraska
Skład: Bartłomiej Mortas
Na okładce: Uczniowie naszej szkoły



**Przekaz CIL
1% podatku
KRS 0000215720**

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej



MUZYKA I SZWECJA

Wiktoria Kostecka

9 października 2013 r. w naszej szkole odbyło się „Spotkanie ze Szwecją”. Głównymi gośćmi tego spotkania byli Staffan Herrstrom – ambasador Szwecji w Polsce, oraz Magdalena Pramfled – honorowy konsul Królestwa Niderlandów.



Cała uroczystość rozpoczęła się powitaniem przybyłych gości, młodzieży, nauczycieli, pracowników szkoły i mieszkańców Niegowonic. Przedstawienie rozpoczęły przedszkolaki, które wykonały szwedzki taniec krasnoludków. Następnie scenę przejęli uczniowie z naszej szkoły, przedstawiając chwile, w których Astrid Lindgren spotyka się z bohaterami swoich książek. Następnie zaśpiewali i zagrali dla nas orkiestra dęta, Koło Gospodyń Wiejskich, zespół „Jura” oraz Olimpia Karbownik. Na koniec uroczystości pożegnaliśmy i podziękowaliśmy honorowym gościom za przybycie do naszej szkoły poprzez wręczenie im bukietów czerwonych róż. Przeprowadziłam

rozmowę z **Olimpią Karbownik, absolwentką naszej szkoły.**

► **Czym dla Pani jest śpiew i jakie miejsce zajmuje w Pani życiu?**

► **Olimpia Karbownik:** Śpiew jest dla mnie pasją i dobrą zabawą jednocześnie. Ale to przede wszystkim ciężka praca, wymagająca wielu godzin ćwiczeń spędzonych przy pianinie z nutami w rękę. Wiele osób myśli, że wyjście i zaśpiewanie z orkiestrą lub z podkładem to taka prosta sprawa... Otóż nie. Każdy koncert jest okupiony mnóstwem nerwów i chwil niepewności, ale daje przysłowiowego „kopa”, bo kiedy chwilę przed swoim wyjściem nie ma już odwrotu,

następuje pełna mobilizacja i robi się to, co potrafi się najlepiej. Nie wiem natomiast, gdzie miałabym umieścić śpiew w hierarchii rzeczy ważnych i ważniejszych. Śpiewam, kiedy mam czas lub kiedy mam ochotę. Ale trudno mi to połączyć z robieniem czegoś innego, za bardzo się skupiam, by śpiewać coś dobrze, więc robienie równocześnie obiadu nie wchodzi w grę.

► **Jak zaczęła Pani przygodę ze śpiewem?**

► Rodzice zawsze powtarzali, że coś nuciłam pod nosem już od najmłodszych lat i tak mi zostało. Najwcześniejsze występy przypadają chyba na okres

przedszkola (a przynajmniej to pamiętam) aż do dzisiaj, kiedy już trochę bardziej zawodowo do tego podchodzę. W latach gimnazjalnych pojawił się zespół Echo, prowadzony przez Grzegorza Piłkę, potem trafiłam do Leopolda Stawarza, u którego zaczęłam się uczyć śpiewu solowego, stamtąd już był mały krok do Fatamorgany i Capelli Vartien-sis. Teraz czas skończyć studia i próbować swoich sił dalej.

► **Pamięta Pani swój pierwszy występ?**

► Pierwszego występu nie pamiętam. Natomiast było wiele pierwszych razów: pierwszy raz, kiedy stanęłam w grupie Echo na koncercie, pierwszy raz, kiedy stanęłam na deskach sceny w Zawierciu, pierwszy raz, kiedy śpiewałam jako solistka z orkiestrą, pierwszy raz, kiedy stanęłam na deskach Teatru Muzycznego w Gliwicach,

pierwszy występ w operze „Cyrylik sewilski” w Dębicy, pierwszy raz w Operze Krakowskiej w spektaklu „Czarodziejski flet”, koncerty muzyki sakralnej, gdzie również śpiewałam jako chórzystka i solistka, a ostatnio pierwszy raz na festiwalu Warszawski Jesień. I mam nadzieję, że nie ostatni.

► **Dlaczego akurat taki gatunek muzyki?**

► Nie wiem. Tak wyszło. Czasami zadroszczę moim kolegom, którzy dostają jakieś piosenki z kabaretu i samym wyjściem na scenę robią show. Nieraz widzę oczami wyobraźni, co zrobiłabym z daną piosenką, i „sprzedaję” swoje pomysły kolegom, którzy mają tę piosenkę śpiewać. Jest to bardzo pomocne, zwłaszcza dla początkujących adeptów sztuki wokalne. Poza tym nie można śpiewać wszystkiego. Coś pasuje bardziej, a coś mniej. Mnie przypadł nieco

cięższy kaliber niż piosenka kabaretowa, więc śpiewam właśnie to. Najważniejsze, by w tym, co się śpiewa, odnaleźć przyjemność i dawać z siebie 200 procent.

► **Do jakiej szkoły Pani uczęszczała?**

► Po ukończeniu szkoły podstawowej i gimnazjum wybrałam „Gostka” w Łazach. Ukończyłam tamtejsze liceum i wtedy zaczęło się wędrowanie. Najpierw były Gliwice i Państwowa Szkoła Muzyczna, a następnie Akademia Muzyczna w Krakowie.

► **Czy poza śpiewem ma Pani jakieś zainteresowania?**

► Poza śpiewaniem mam wiele innych zainteresowań. Lubię przeczytać dobrą książkę, lubię podróżować, chciałabym zwiedzić Włochy i jeszcze raz wrócić do Austrii. Jest wiele takich rzeczy, które mnie interesują, ale na wiele z nich brakuje po prostu czasu.

CZY ŻYCIE NASTOLATKA JEST TRUDNE?

Klaudia Kukoł

Czy trudne jest życie nastolatka? Na to pytanie wbrew pozorom nie ma odpowiedzi. Jedni uważają że tak, gdyż nastolatek musi zmagać się z wieloma problemami, drudzy zaś uważają, że to wiek płynący beztroską.



Na współczesną młodzież czyha w naszym świecie wiele zagrożeń. Większość nastolatków ma dużą obsesję na punkcie tego, jak wygląda. Na początku chodzi im o zwykłe zrzucenie paru kilogramów. U niektórych kończy się to po osiągnięciu zamierzonego celu, jednak w pozostałych rodzi się ciągła potrzeba odchudzania. W takich momentach dochodzi do anoreksji. Jest ona zaburzeniem, w którym choruje zarówno dusza, jak i ciało. Przez to anoreksja staje się nie tylko problemem rozpatrywanym w kontekście medycznym, ale i psychologicznym.

Wzrasta liczba osób z medycznym rozpoznaniem jadłowstrętu, ale z punktu widzenia psychologii chorobę tę powodują także niskie poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości, brak wsparcia ze strony bliskich, brak zaufania do siebie samej i otoczenia.

Chorobą odwrotną do anoreksji jest bulimia. To zaburzenie psychiczne wyodrębnione stosunkowo niedawno, co prawdopodobnie stanowi główny powód, dla którego choroba ta jest mało poznana i mało osób rozumie, na czym ona polega. Bulimia to zaburzenie, które objawia się w postaci nagłych i niekontrolowanych napadów przyjmowania pokarmu, po których następuje poczucie winy i podjęcie czynności zmierzających do pozbycia się przyjętych kalorii. Wbrew ogólnym przekonaniom, bulimia jest zaburzeniem występującym częściej niż anoreksja. Zazwyczaj przed napadem wilczego głodu chora osoba odczuwa nadmierne napięcie, lęk, niemożność zapanowania nad emocjami. Następnie pojawia się obsesyjna myśl o jedzeniu, która ma wyzwolić i uwolnić chorego od męczącego stanu napięcia nerwowego. Jedzenie postrzegane jest jako prawdziwa uczta zarówno dla ciała, jak i dla duszy, i odbywa się w warunkach spokoju, odprężenia, poczucia szczęśliwości, najczęściej w odosobnieniu. Chwile poświęcone jedzeniu traktowane są jako najpiękniejsze momenty życia. Bezpośrednio po spożytym posiłku chory odczuwa nagłe poczucie winy i wstydu. Stara się jak najszybciej pozbyć wszystkiego, co zjadł.

Obie choroby powodują wyniszczenie organizmu i w skrajnych przypadkach doprowadzają do śmierci, ale są wyleczalne.

Kolejną niebezpieczną rzeczą, z jaką stykają się nastolatki, są używki. Z ankiet

przeprowadzonych na grupie młodzieży w wieku 13-17 lat wynika, że najczęściej spotykane używki to alkohol (69,44% ankietowanych), papierosy (53,06%), narkotyki (27,50%). Młodzi, przyjmując trującą substancję, próbują uciec od problemów. Wielu nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że są uzależnieni. Najtrudniej jest się do tego przyznać w zaawansowanym stadium choroby. Jedynym ratunkiem jest terapia, jednak nie każdemu udaje się przemóc, by zdecydować się na taki krok. Istotne jest wtedy wsparcie najbliższych, rodziny i przyjaciół.

Nadużywanie alkoholu przez młodzież stało się bardzo powszechne, nikogo już nie dziwią imprezy, na których spożywa się jego nadmierne ilości. Przerażający jest wzrost śmiertelności, spowodowany przedawkowaniem np. heroiny, marihuany czy amfetaminy. Zdarza się, że człowiek pod wpływem alkoholu lub narkotyków staje się agresywny i nieprzewidywalny w stosunku do obcych osób lub swoich rówieśników. Dorośli ludzie boją się zwracać uwagę młodym osobom pijącym alkohol

w miejscu publicznym ze względu na to, że mogą być przez nich zaatakowani.

Bardzo łatwo uzależnić się od alkoholu, szczególnie w młodym wieku. Oczywiście w młodym wieku jest również łatwiej się z tego uzależnienia wyleczyć. Gdyby człowiek zorientował się w odpowiednim czasie, że zaczyna powoli uzależniać się od danej używki, zmniejszyłoby się ryzyko zgonów i poważnych chorób z tego powodu.

Młodsze dzieci obserwują świat młodzieży i dorosłych, czerpiąc z niego także negatywne wzorce. Często zaczyna im to imponować. Próbuje upodobnić się do osób starszych. Często nie zdają sobie sprawy, jakie to niesie konsekwencje. Zazwyczaj podczas spotkań rodzinnych wśród potraw pojawia się alkohol. Młoda osoba widząc takie zachowanie, próbuje naśladować rodziców, którzy często są dla niej autorytetem. Młodzież podbiera swoim rodzicom papierosy lub próbuje kupić w sklepie alkohol dla urozmaicenia czasu wolnego.



OSTRE CIĘCIE (CZEŚĆ 3)

Karolina Kozlovski

Podsumowując wątki i opowiadając wszystko Amandzie w moim biurze, nigdy nie byłem do niczego tak przekonany, jak do tego, że mroczny Rosjanin Ivan Mamonov stoi za tajemniczym i trudnym do zrozumienia przecięciem na pół.



– Faktycznie, to wszystko się zgadza! Trzeba go natychmiast przesłuchać – powiedziała Amanda.

Oczywiście zgodziłem się i wysłałem raport do naszych szefów. Przed wyjściem zaopatrzyłem się w spluwę, dyktafon i kajdanki. Wsiadając do auta, czułem strach i jednocześnie ekscytację.

Gdy dotarliśmy na miejsce, cyrk był już zamknięty. Amanda trzymała w ręku nakaz sądowy. Szukając Mamonova na zapleczu areny, siedłem niczym Rambo w zwolnionym tempie. Tak, wiem, że wyglądałem żałośnie. Ale nic tak nie dopinguje, jak świadomość rozwiązania zagadki i atrakcyjna brunetka przy boku.

– Pokaż się, Mamonov! – krzyknąłem, wykopując drzwi.

Stanąłem oszołomiony. Przed oczami zobaczyłem siedzących przy stoliku Ivana i... Johna Spudinsky'ego.

– Baxter! – powiedział zdziwiony. Po chwili jednak zmarszczył czoło, wystrzył wzrok, a jego dołek

w brodzie rozszerzył się, jakby zaraz miał wybuchnąć.

– Co ty tutaj robisz?

– To raczej ja powinienem ciebie o to spytać, nie sądzisz? Uniosłem jedną brew. Mamonov siedział jak na szpilkach, nie wiedząc, co się dzieje.

– Jak pewnie wiesz, byłem na urlopie. Wróciłbym wcześniej, ale zatrzymała mnie zła pogoda. Nagle się zaśmiał i dodał: Myślisz, że gdybym wrócił na czas, to ty byś dostał tę sprawę? Pff! – Gdy wypowiedział te słowa, poczułem od niego cuchnący odór papierosów.

– Skończ chociaż raz błaznować i jedź do domu. To teraz moja sprawa! – Poczulem przeszywający wzrok Amandy. – Hmm, to znaczy nasza. – Kaszlnąłem, próbując ukryć zażenowanie.

Spudinsky wyszczerzył zęby, poprawił włosy i skierował się w kierunku wyjścia. Gdy odchodził, zauważyłem w jego kieszeni dokładnie te same rosyjskie papierosy, które zostały znalezione

przy zwłokach. Pewnie pożyczył je od Mamonova.

Gdy John już wyszedł, razem z Amandą przesłuchaliśmy Ivana. Byłem przekonany, że zaraz będę musiał wyciągnąć pistolet i zakuć go w kajdanki. Jednak, niestety, tak się nie stało. Okazało się, że gdy doszło do zbrodni, Rosjanin miał przedstawienie i w tym czasie nawet nie używał skrzyni, bo ktoś mu ją ukradł! Może to potwierdzić ponad sto osób, które były na widowni.

Myślałem, że coś mnie trafi. Amanda też przygryzała wargę z przejęcia, że znów byliśmy w kropce.

– No i co teraz? – spytała Amanda, gdy o szóstej rano siedzieliśmy w parku przybici swoją beznadziejnością.

Całkowicie już niewierzący w siebie i zdesperowany, postanowiłem pójść do Spudinsky'ego i ponizając się, oddać mu tę sprawę, w końcu wszystkie inne sprawy zawsze on odkrywa i wyjaśnia.

Już czekając na niego w jego gabinecie, który przy moim wygląda jak pięcogwiazdkowy hotel, zaczęłam z nudów szperać w jego szafkach. Nagle zobaczyłam kartkę z godzinami otwarcia restauracji Blue Hill i... zdjęcie zamordowanej.

– Co to do cholery ma być? Nagle usłyszałam zbliżające się kroki jego lakierkowych butów. Szybko wrzuciłam papiery do szafki.

– Czego tu szukasz, Baxter!? – oburzył się John.

Coś mu odburknąłem pod nosem i szybko wyszedłem. Wszystko mi się w głowie pomieszało. Gdy tak rozmyślałem, minęła godzina. Właśnie miałem pojechać do Amandy, gdy nagle dostałem od niej dziwną wiadomość SMS, z adresem i prośbą, abym się tam zjawił. Gdy już tam dotarłem, okazało się, że to stary, wielki, zniszczony budynek, który kiedyś stanął w pożarze. Zdziwiłem się, czemu właśnie tu chciała się ze mną spotkać. Wszedłem po schodach i usłyszałem jakiś dziwny dźwięk na jednym z ostatnich pięter. Rozejrzałem się tam i nagle zobaczyłem Spudinsky'ego trzymającego nóż przy gardle Amandy. Nogi się pode mną ugięły.

– Co... Co się tu dzieje? – wykrztusiłem.

Śmiejąc się, John powiedział: Gdy wyszedłeś z mojego gabinetu, domyśliłem się, że szperałeś w moich rzeczach i wiem, co zobaczyłeś. Koniec tego dobrego.

– A więc to ty? Ty to wszystko ukartowałeś? Czemu? – powiedziałem z nerwami już na skraju wyczerpania.

Spudinsky opuścił głowę.

– Myślisz, że czemu zawsze ja odkrywam większość morderstw i sam je rozwiązuje? Co?

Patrzyłem na niego zmieszany wzrokiem.

– To ja! – rzucił desperacko. – To ja ich wszystkich zabiłem! – krzyknął szaleńczo.

Nie wiedziałem, jak się zachować, nie mogłem uwierzyć w to, co słyszę.

– John! Co ty do cholery wygadujesz?

– Jesteś tępy czy udajesz? Nadal się nie domyślasz? Nie zauważyłeś, że zawsze wyjeżdżam, a gdy dochodzi do morderstwa, to pojawiają się i wszystko wyjaśniam?

Patrzyłem na niego z niedowierzaniem.

Okazało się, że Spudinsky zabił kobietę i chcąc wrobić Mamonova, ukraść mu skrzynię i przeciął zwłoki na pół. Wyjąłem pistolet i kazałem mu wypuścić Amandę. On rzucił ją na ziemię,

a ona schowała się. Zaczęła się ostra strzelanina.

– I tak marnie zginiesz, Baxter! – krzyczał John.

Stanęliśmy twarzą w twarz. Ja przy ścianie, on przy oknie.

Gdy zamierzałem strzelić, okazało się, że nie mam już naboju. Spudinsky wymierzył we mnie splotkę. Gdy miał naciśnąć spust, Amanda kopnęła go mocno w nogę, a on przechylił się do tyłu i nabił się na zbitą kawałek szkła w szybie. Krew spływała po jego ciele niczym wodospad. Spanikowana Amanda przytuliła się do mnie.

– Nie martw się, wszystko teraz będzie dobrze – powiedziałem.

Po kilkunastu minutach pod starym budynkiem była już policja kryminalna, detektywi i pogotowie. Nikt nie mógł uwierzyć w to, kto stał za tymi wszystkimi morderstwami.

Pocałowałem Amandę i zapaliłem rosyjskiego papierosa.

A teraz co? Mam dobrą pracę, świetny gabinet, wspaniałą kobietę, a moja mama przesyła mi co tydzień sernik bez rodzynek. Życie idealne.

KONIEC

DAŻYĆ DO WYZNACZONEGO CELU I NIGDY SIĘ NIE PODDAWAĆ

Patrycja Namysł w rozmowie z Joanną Tomasik.

► **Od kiedy grasz w siatkówkę?**

► Patrycja Namysł: Do Szkolnego Klubu Sportowego (SKS) zaczęłam chodzić już w VI klasie, ale moje zainteresowanie siatkówką zaczęło się już od 10. roku życia. W I gimnazjum wstąpiłam do szkolnej drużyny siatkarskiej i gram do tej pory.

► **Od czego zaczęło się twoje zainteresowanie siatkówką w tak młodym wieku?**

► Od samego początku podobał mi się ten sport. Odkąd zaczęłam chodzić na treningi, zobaczyłam, jak bardzo fajna i wciągająca jest siatkówka. Wymaga ona koordynacji oraz spójności pomiędzy zawodnikami. SKS-y dały mi wiele



pozytywnej energii i uśmiechu. Dalej wszystko jakoś samo się potoczyło.

► **Czy uważasz, że siatkówka jest dobrym sposobem na życie?**

► Dla mnie siatkówka to bardzo dobry sposób na życie. Rozwija ona sprawność, buduje ducha walki i umiejętność współpracy w drużynie. Grając w siatkówkę, można bardzo miło spędzić czas. W dodatku spędzamy go w ciągłym ruchu, a nie przed komputerem, niszcząc sobie wzrok i kręgosłup.

► **Czy masz jakieś plany na przyszłość związane z tym sportem?**

► Jeśli byłaby taka możliwość, to bardzo chciałabym, żeby moja przyszłość była związana właśnie z siatkówką. Bardzo lubię uprawiać ten sport i mam nadzieję, że uda mi się zrealizować plany i jeszcze długo będę grała i trenowała siatkówkę.

► **Czy grając w meczach, stresujesz się?**

► Na początku bardzo się stresowałam. Cała się trzęsłam i nie potrafiłam odbić dobrze żadnej piłki. Teraz też się stresuję, ale na pewno mniej, niż kiedy zaczynałam.

► **Masz jakieś sposoby na stres?**

► Sposobu na stres raczej nie mam, rzadko kiedy umiem sobie z nim poradzić. Wsparciem jest na pewno to, że nasz trener jest moim wujkiem. Dzięki temu czuję się bardziej na siłach grać i jestem pewniejsza.

► **Uprawiasz jakieś inne sporty poza siatkówką?**

► Uwielbiam także tańczyć. Kiedyś chodziłam na zajęcia z tańca, byłam na obozie tanecznym. Zawsze, gdy w domu mam wolną chwilę, to tańczę. Lubię też piłkę nożną, ale problem w tym, że w ogóle nie umiem w nią grać.

► **Masz jakieś rady dla przyszłych zawodników lub dla osób, które zaczynają przygodę z siatkówką?**

► Na pewno taka osoba powinna zawsze dążyć do wyznaczonego celu i nigdy się nie poddawać. Wiadomo, czasami będzie ciężko, ale w takiej chwili trzeba wziąć się w garść i dać z siebie 100 procent. Nawet kiedy będziemy się stresować i nie wszystko będzie szło po naszej myśli, trzeba uwierzyć w siebie, a na pewno uda się osiągnąć sukces.



WYWIAD Z JAKUBEM SZABŁĄ

Z piłkarzem Łazowianki Łazy i gwiazdą szkolnego footballu rozmawia Adrian Pater.

► Witam.

► **Jakub Szabla:** Ja również witam cię serdecznie, i wszystkich czytelników czasopisma „Moje Niegowonice”.

► **Kuba, opowiedz nam, jak wyglądają twoje treningi. Jak często trenujesz?**

► Obecnie trenuję trzy razy w tygodniu plus gram mecz ligowy. Do każdego treningu przykładam się maksymalnie i daję z siebie wszystko, co później procentuje na meczach.

► **Od kiedy zaczęła się twoja pasja? Czy ktoś cię do tego namawiał?**

► Na początku grałem i trenowałem z moim tatą, który też miał kiedyś przygodę z piłką nożną, i tak to się zaczęło.

► **Czy trudno ci było dostać się do pierwszej jedenastki?**

► Na początku było ciężko, ale po kilku treningach trener przekonał się do mojej gry i systematycznie wychodzę w pierwszym składzie.

► **Na jakim poziomie stoją mecze ligowe? Jest trudno o trzy punkty czy wręcz przeciwnie?**

► Poziom jest bardzo wysoki, bo grają dobre drużyny, takie jak Zagłębie Sosnowiec, Górnik Jaworzno, CKS Czeladź. Jest im trudno strzelić bramkę, a co dopiero wygrać mecz, ale w każdym trzeba walczyć ambitnie do końca.

► **Opowiedz nam coś o atmosferze panującej na meczach. Jesteście głośno dopingowani przez kibiców czy może wystarczy wam panujący w zespole duch walki?**

► Z drużyną jesteśmy bardzo dobrze zgrani, panuje dobra atmosfera, na meczach dopingują nas głównie nasi rodzice.

► **Zdradzisz nam, czy masz jakieś plany dotyczące twojego ewentualnego transferu do lepszego klubu?**

► Na razie nic nie planuję, traktuję to jako przygodę, może kiedyś, na razie to tylko marzenie.

► **Co możesz powiedzieć o sporcie w naszej szkole? Czy młodzież**



przykłada się do zajęć wychowania fizycznego czy raczej woli siedzieć na ławce?

► W naszej szkole sport jest na dobrym poziomie, młodzież lubi wychowanie fizyczne. W końcu sport to zdrowie, powinniśmy się jak najwięcej ruszać.

► **Za naszą szkołą znajduje się boisko wielofunkcyjne. Korzystasz z niego?**

► Tak, korzystam, gdy tylko mam wolny czas, często na przerwach i po lekcjach też się zdarza.

► **Z tego, co wiem, poza piłką nożną uprawiasz inne sporty. Opowiedz nam, jakie cię interesują?**

► Interesuje mnie piłka ręczna, siatkówka, ale główny nacisk kładę na piłkę nożną.

► **Jakie jest twoje najskrytsze marzenie związane ze sportem?**

► Moim marzeniem jest pójść w ślady Roberta Lewandowskiego, jest moim autorytetem.

► **Dlaczego Robert Lewandowski?**

► Ponieważ to, co on osiągnął, jego sposób gry, mnie fascynuje.

► **Jak każdy fan piłki nożnej oglądasz na pewno mecze polskiej reprezentacji. Co sądzisz o ich grze? Czy zmieniła się ona od czasu Euro 2012?**

► Od czasu Euro 2012 nic szczególnego nie zmieniło się w ich grze, grają słabo, nie ma czego oglądać.

► **Z tego, co mi wiadomo, oglądasz T-Mobile Ekstraklasę. Co możesz o niej powiedzieć?**

► T-Mobile Ekstraklasa jest na dobrym poziomie, nieraz są ciekawe mecze. Głównie śledzę poczynania Wisły Kraków, której jestem kibicem, podobnie jak ty.

► **Jakie masz rady dla młodych ludzi, którzy chcą osiągnąć coś w sporcie?**

► Trening, trening i jeszcze raz systematyczny trening. Wystarczy oddać serce dyscyplinie, którą się trenuje, a wyniki przyjdą same. Jest takie powiedzenie: „trening czyni mistrza”.

► **Bardzo dziękuję ci za wywiad. Życzę powodzenia w twojej sportowej karierze.**

► Ja również dziękuję.

NOWE OBLICZE NASZEJ SZKOŁY

Karolina Detko

Szkoła w Niegowonicach niedawno przeszła gruntowną modernizację budowlano-remontową, a także edukacyjną, mającą na celu ulepszenie warunków pracy. Nie tylko poprawiła ona wizerunek szkoły, lecz także dała szansę na lepszą przyszłość. Prace remontowe trwały od 2008 do 2013 r. Inicjatorką przedsięwzięcia była pani dyrektor Teresa Kubasik.



ZMIANY

Jedne z nowo powstałych zmian w ciągu tych lat to:

- dokonanie termomodernizacji budynku (wymiana okien, ocieplenie zewnętrzne, remont dachu itd.);
- wyremontowanie wszystkich klas przedszkolnych oraz szkolnych, a także świetlicy, harcówki, gabinetów, sal tematycznych;
- utworzenie całkiem nowych szatni dla klas podstawowych oraz gimnazjum,
- w których znajduje się 236 indywidualnych szafek;
- zakupienie sztandaru szkolnego;
- założenie monitoringu wizyjnego wewnątrz i na zewnątrz budynku;
- wymiana ogrodzenia frontowego oraz położenie chodników;
- oddanie do użytku wielofunkcyjnego boiska Orlik;
- wymiana zniszczonych blatów stolików, a także zakup foteli dla nauczycieli w każdej z klas;
- generalny remont toalet;
- utworzenie ogrodzonego placu zabaw.

To tylko jedne z ważniejszych zmian w naszej szkole, rezultaty tej renowacji możecie zobaczyć sami. Budynek ten daje możliwość wygodnej oraz bezpiecznej pracy, a także zabawy.

PRZYSZŁOŚĆ

Niedawno nasza szkoła nawiązała także współpracę ze Stowarzyszeniem Polsko-Szwedzkim „Tillsammans”.

Dzięki temu w tradycję szkoły wpisał się Festiwal Nordalia. Ponadto w niedalekiej przyszłości planowane jest stworzenie możliwości dodatkowej nauki języków skandynawskich w klasie językowej, która obecnie powstaje.

Oprócz tego nowo powstała klasa matematyczno-fizyczna już ułatwia naukę przedmiotów ścisłych.

KADRA NAUCZYCIELSKA

Uczniowie, którzy opuszczają progi naszej szkoły, są nie tylko wykształceni, ale także ambitnie sięgają po swoją przyszłość. Zawdzięczać to można świetnie wyszkolonej kadrze nauczycielskiej, w składzie: Wioletta Dratwa, Aneta Kajdańska, Andrzej Miśkowiec, Edyta Gądek, Ewa Przybyła, Ewa Kaczyńska, Dagmara Franczak, Agnieszka Porc, Ewa Buła, Olga Ziarko, Jan Podsiadło, Jolanta Pater, Mariola Piekara, Izabela Świtalska, Beata Tłustochowicz, Sylwia Gawor, Bogdan Gądek, Bożena Piputa, Joanna Waclawczyk, Teresa Wróblak, Marzena Pajda, Dorota Sobiegraj, Marlena Polak-Wieczorek, Bożena Blicharz, Anna Leszczyńska, Monika Tylec.

SPORT

W Zespole Szkół nr 2 nie brakuje sportu. Na lekcjach wychowania fizycznego można odbyć wiele świetnych ćwiczeń. Oprócz tego można uczęszczać na dodatkowe zajęcia, takie jak treningi piłki siatkowej czy piłki nożnej. Utworzona została także drużyna siatkarska pod przewodnictwem Andrzeja Miśkowca.

ŻYCIE MUZYCZNE

W duszy naszych uczniów gra muzyka! Posiadamy zespół muzyczny, który gra na imprezach okolicznościowych. Robi to z pasją i poświęceniem. Znajdzie się u nas wiele muzycznych talentów, takich jak np. Wiktoria Pyrdoł, Patrycja Gotfryd, Patrycja Kubasik czy Natalia Stępień. Osobą, która czuwa nad całą grupą, dodaje jej energii, dba o każdy szczegół i zaraża entuzjazmem, jest pani Izabela Świtalska.

Taka pozornie zwykła szkoła w Niegowonicach dzięki zaangażowaniu i wkładowi uczniów, nauczycieli, pracowników administracji oraz oczywiście samej pani dyrektor staje się coraz piękniejsza i uzyskuje wysoką pozycję wśród pozostałych szkół.



ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 2 W NIEGOWONICACH

Dane teleadresowe:

Zespół Szkół nr 2 w Niegowonicach
ul. Szkolna 11, 42-454 Niegowonice
tel. sekret. (32) 67 29 526,
e-mail: niego@onet.pl




Lider projektu:



Dane teleadresowe:

ul. Senatorska 14,
42-400 Zawiercie
tel./fax: 32 67 020 14
e-mail: cil@cil.org.pl

 KRS: 0000 215 720

Centrum Inicjatyw Lokalnych (CIL) to organizacja pożytku publicznego, mająca na celu wspieranie aktywności społecznej oraz animowanie lokalnych inicjatyw.

W 2010 r. zarząd CIL powołał do życia Fundusz Inicjatyw Lokalnych, zasilany odpisami 1% podatku, dzięki któremu wsparcie finansowe przekazywane jest na najciekawsze inicjatywy z terenu powiatów zawierciańskiego i myszkowskiego. Organizacja nie ogranicza się jedynie do wsparcia zarejestrowanych inicjatyw. Stowarzyszenie pomaga również grupom nieformalnym, jak również prowadzi swoje programy i projekty.

www.cil.org.pl

 /centrum.inicjatyw.lokalnych

Partner projektu:



Starostwo Powiatowe
w Zawierciu